GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 47. — We Wtorek dnia 25. Lutego 1834.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 22. Lutego.

JJ. Dostojności Xiążęta Fryderyk i Wilhelm, synowie, oraz Jéj Dostojność Xiężna Ludowika, córka J. Królewiczowskiéj Mci dziedzicznego W. Xięcia Mecklenburg-Schwerin, przybyli tu z Ludwigslust.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 19. Lutego.

JW. Radzca Stanu, Prezes Banku Polskiego Lubowidzki wyjechał do Petersburga.

Rossya.

Z Petersburga, dn. 1. (13. Lutego.)

Dnia 30. z. m. Muszir Achmet Basza, Poseł nadzwyczajny W. Sułtana przy Dworze tutejszym, miał u N. Cesarza Jmci pożegnalne posłuchanie; poczem miał jeszcze zaszczyt pożegnać N. Panią.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 12. Lutego.

W skutek wiadomości o swawolném i karygodném wtargnieniu Polaków z Szwajcaryi w granice Sabaudyi, spostrzegamy tu od kilku dni nadzwyczajną czynność w dyplomacyi tutejszéj. Lubo kuszenia te zostały zniweczone, zdaje się wszelako, że sprawa ta wielce jeszcze wzbudza uwagę udział mających dworów, co w wielu względach nie jest téż niepotrzebném. Że rządowi Szwajcarskiemu zbywa na przezorności, sprężystości i stałości, o tém tu każdy przekonany.

Szwajcarya.

Gazeta polityczna miasta Monachium donosi z północno-zachodniéj Szwajcaryi z dnia 8go Lutego: „Genewa wciąż w bardzo krytyczném położeniu, i podpada to ciągle wątpliwości, czy się rząd tameczny naprzeciw wewnętrznym swoim nieprzyjaciołom utrzymać potrafi. Jeśli zostanie obalony, upadek jego poczytywać można za karę, na którą z przyczyny postępowania swego z Bazyleją sprawiedliwie zasługuje. Bo gdy na to miasto zewsząd rewolucyoniści nacierali, gdy się ono stawało ofiarą najniesłuszniejszych wyroków, wtenczas Genewa nietylko milczała, lecz wspierała nawet burzycielów spokojności i porządku. Listy z miasta tego z dn. 6. m. b. opiewają, że rząd tameczny dniem przedtém wydał rozkaz, wedle którego wszyscy w kantonie przebywający wygnańcy dn. 6. do koszar udać się powinni, aby stamtąd za granicę Genewską być wyprowadzonymi. Po nadaremnéj petycyi tychże wychodzców o pozwolenie dłuższego pobytu,

wzbraniali się oni uczynić zadość rozkazom władzy, a mieszkańcy w Carouge podobno oświadczyli, że emigrantów zatrzymają i w razie potrzeby ich bronić postanowili. Rząd, aby zagrożoną spokojność ocalić i rozkazom swoim wyjednać znaczenie, ujrzał się w konieczności powołania do broni wszystkich do służby obowiązanych, których liczba 5000 wynosi. Uznał także potrzebę strzeżenia zbrojowni, którą rewolucyoniści opanować usiłują. — Wynika ze wszystkich doniesień i faktów, że propaganda Genewę jako miejsce środkowe dla siebie obrała, by stąd działać przeciw Włochom i Szwajcaryi. Miasto Sejmu (Vorort) wydało dnia 3. odezwę do rządu Genewskiego, w której go z naleganiem uprasza, aby wszelkiemu spiknieniu się zbrojnych ludzi w kantonie ile możności zapobiegał; wszystkich odpierał, coby uzbrojeni z Szwajcaryi, Francyi lub Sabaudyi na ziemię Genewską wtargnąć chcieli; aby każdy transport broni i amunicyi zabierał i wszystkich używał środków ku wyjaśnienia ludu Genewskiego względem położenia Szwajcaryi i nieodbitéj konieczności utrzymania neutralności.“

Z Bernu, dnia 12. Lutego.

Towarzystwo obrony (Schutzverein) z Biel wyprawiło deputowanych do rządu, z oświadczeniem, że bezwarunkowego powrotu Polaków do Briel gorąco pragnie. Ciągnienie loteryi polskiéj nastąpi tu dnia 28. m. b. w obec Namiestnika Regencyi.

Z Zürych, dnia 14. Lutego.

Aby się choć raz pozbyć gości polskich, miasto Sejmu, zgodnie z postanowieniem Bernu, dnia 10. Lutego zawyrokowało, że sprawa powrotu Polaków z Genewy i Waadt do kantonu Bern i ich odesłania do Francyi ma być poczytywaną za sprawę dotyczącą się całéj związkowéj ojczyzny. Powinnością więc Bernu starać się o uwolnienie Szwajcaryi od ciężaru, którym ją bez dostatecznéj przyczyny obarczył. — Oddział Polaków z Rolle przebywa obecnie w Peterlingen i Wiflisburg.

Włochy.

Wedle wiadomości z Turynu z d. 8. m. b, w skutek raportów Generała Casazza, Gubernatora miasta Chambery, że część Polaków i Włochów, która się cofnęła na ziemię Genewską, ciągle jeszcze uzbrojona w Carouge przebywa, pułk „Coni“ w Turynie konsystujący, na wzmocnienie do Sabaudyi wysłano. Równocześnie doniósł Generał Casazza, że wojsko francuzkie naprzeciw Echelles, dokąd garstkę burzycieli wyparto, punkta nadgraniczne osadziło. — Jako dziwne zdarzenie opowiadają, że d. 5. oddział wojska francuzkiego z Entrevaux, ku największemu podziwieniu mieszkańców nadgranicznego miasteczka Puget, wycieczkę uczynił na terrytoryum hrabstwa Nizzy. Gdy uwagę dowódzcy na to zwrócono, że się znajduje na ziemi Sardyńskiéj, uniewinnił się nieznajomością miejsc i wrócił na terrytoryum francuzkie.

Francya.

Z Paryża, dnia 15. Lutego.

Journal de Paris pisze: „Odbieramy z Bajonny bliższe szczegóły o utarczce, d. 6. m. b. pod Vittorią między wojskiem Królowéj, pod wodzą brygadyera Jaureguy, i 3000 powstańców z Alawy i Biskai pod dowództwem Urangi i Villareala stoczonéj. Powstańcy uderzyli naprzód na kompanią, któréj zlecono przywrócenie komunikacyi na trakcie do Wittoryi. Jaureguy powziąwszy o tém wiadomość w Mondragon, pospieszył na pomoc Christinom. Ujrzał się wszelako w konieczności po żwawym ogniu z broni ręcznéj, ustąpić przemocy i właśnie chciał już uczynić wsteczne poruszenia, gdy nadesłane wzmocnienie dozwoliło mu powtórnie zaczepnie działać. Powstańców zapędzono następnie w góry, a znaczna liczba trupów ich i 14 ranionych zostało na pobojowisku. Z wojska Królowéj 60 żołnierzy (między tymi 2 oficerów) poczęści poległo, poczęści raniono. Zugarramurdiemu, opasanemu pod Eizondo przez nieprzyjaciela i zostającemu w niebezpieczném położeniu dla braku amunicyi, wojska Generała Valdes d. 7. na odsiecz przybyły. Przywódzca rokoszan Osamurdi zginął. Powstańcy, w szeregach których syn Zugarramurdiego walczy, przeszli pod Lezallą na lewy brzeg Bidossoy.

Z dnia 16. Lutego.

(*Ostatnie wiadomości.*) — Gazeta Sentinelle des Pyrenées zamyka następujące pismo z Madrytu z dnia 1. Lutego: „Wiemy z ust pewnych, że Ministeryum prawa zasadnicze dla zwołania Kortezów nareszcie przyjęło. Liczba deputowanych z prowincyi dochodzi podobno do 250. Mowa téż o stałéj Izbie mającéj się składać z 80 członków z wyższéj szlachty. Nasz Minister sprawiedliwości wydał mądre odezwy; między témi chwalą tę, która księżom zabrania używać podczas postu w kazaniach wyrazów uwłaczających powadze rządu istniejącego. Była ta odezwa tém potrzebniejsza, ile że duchowni nie pomni na przeznaczenie swoje miłości i pokoju, lud po wsiach bezczelnie i jawnie do buntu zachęcali. — Generał Rodil zgromadził już około 8000 wojska pod rozkazami swemi nad granicą portugalską. Rozumieją, że Hiszpania w sprawy Portugalii wkrótce się wmiesza. Generał Morillo, mający tą armią

dowodzić, chorobą śmiertelną złożony. Mianowanie nowych Ministrów zostało po prowincyach z uniesieniem radości przyjęte."

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 14 Lutego.

Względem ostatnich z Portugalii nadeszłych wiadomości uważa Globe: „Zdaje się wynikać z wszystkiego, że ta nieszczęsna walka do końca się zbliża. Położenie Don Miguela przybiera coraz smutniejszą postać. Nawet najpoufalsi stronnicy jego piszą teraz w tonie bardzo smutnym. Nie mógłbyż on więc obecnie choć raz odstąpić swego zapamiętałego uporu, i cofnąć się, aby dalszemu krwi rozlewowi zapobiedz?" — Przeciwnie Standard tak się daje słyszeć: „Rząd Lizboński szczyci się z kilku zbiegów i opisuje położenie swoje w jak najpomyślniejszym kolorze. Wszakże nawiasowo wyznaje on, że ochotnicy Lizbońscy w bitwie miejsca swego utrzymać nie zdołali, że żołnierze angielscy niekontenci (z pomiędzy tych 160 osadzono w więzieniu) i że ulani Saldanhy dali znienacka na siebie napaść. Wyznaje także, że wojsko jego mimo usiłowania Pułkownika Bacon i innych angielskich oficerów, aby zapobiedz bezprawiom, jednak bezecnych się dopuszczało łotrostw. Nie wątpimy bynajmniej o tém, żeby położenie Don Miguela nie miało być trudne i krytyczne; ale widząc, jak wojsko jego w jednym dniu z jednéj strony na Hr. Saldanhę, a z drugiéj na Xięcia Terceiry uderza, nie możemy jednak położenia jego poczytywać za tak smutne, jak je nam gazety Lizbońskie wystawiają."

Względem wyprawy Romariniego czytamy w dzisiejszym Kuryerze: „Zdaje się nam, że imie wolności, tą razą skażone, w słowniku Pana Romariniego tyle znaczy, ile przywiléj dostępowania woli swojéj za pomocą oręża. Niektóre gazety francuzkie, nad których bujną imaginacyą dziwićby się trzeba było, gdyby niebyła zawsze jednaką, twierdzą, że przedsięwzięcie Romariniego było skutkiem zabiegów policyjnych, zmierzających do tego, aby jego i stronników jego zgubić. Zaiste, kto innych tak łatwo o tak niegodziwe występki posądzać jest w stanie, ten istotnie sam podłego musi być sposobu myślenia. (*)"

List z Stambułu pod d. 31. Grudnia donosi o niespodziwaném przybyciu tam d. 28. tegoż miesiąca zbiegłego Admirała flotty egipskiéj, Osmana Nureddyna. O przyczynie tego kroku tyle się tylko dowiedziano, iż zaraz po przeczytaniu pism, nadeszłych z Egiptu, udał się na pokład galioty i popłynął do Mitylene. Tam wysiadłszy na ląd, dał dowódzcy galioty pismo do Mehmeda Alego, z wyłuszczeniem powodów swego postępku, i na najętym okręcie udał się do Stambułu, gdzie z największą radością został przyjęty w Seraju.

Xiążę Wellington odwiedził wczoraj Pana Roberta Peel, u którego zebrało się kilku innych znakomitych członków stronnictwa konserwatystów.

Słychać, iż Xiążę Sutherland, który w Izbie wyższéj uczynił wniosek względem uchwalenia adressu odpowiedniego na mowę z tronu, ma być mianowany Lordem Szambelanem.

Z dnia 15. Lutego.

Gazeta Hampshire-Telegraph donosi, co następuje, o sprawowaniu się Polaków na okręcie „Maryana" Kapitana Classen, który przez niepomyślne wiatry znaglony do Portsmouth zawinął i tam już od 5 tygodni stoi na kotwicach: „Polacy na pokładzie tego okrętu w liczbie 212, kontenci jak się zdawało, z położenia swego, okazywali gotowość udania się do Ameryki, dokąd ich rząd pruski wysłał; ale gdy oficer jeden, ich ziomek, przybyły tu z Londynu im powiedział, że rodacy ich w Harwich i Havre przebywający, ze strony rządu francuzkiego otrzymali pozwolenie lądowania we Francyi, wzbraniali się nasi emigranci popłynąć do Ameryki i postanowili nazajutrz opuścić swój okręt. Podczas tego wiatr pomyślny zawiał, rotman dał rozkaz, aby kotwice podniesiono, ale właśnie gdy osada tém była zajęta, Polacy rzuciwszy się na majtków i wyrwawszy im z rąk narzędzia, oświadczyli, że na odpłynięcie okrętu nie zezwolą. Opanowali oni cały okręt i groźne i gwałtowne ich postępowanie spowodowało Kapitana do zawiadomienia o całéj téj sprawie władze Portsmouthskie, kiedy on sam niechcąc się narażać na niebezpieczeństwo życia w drogę puścić się nie mógł. Napisano protokuł w téj sprawie i udzielono go Sekretarzowi Stanu dla spraw zewnętrznych i Król. Pruskiemu Posłowi. Ciekawi jesteśmy, co się teraz daléj stanie."

Rozmaite wiadomości.

Piszą z Neapolu pod d. 23. Grudnia: „Rozwaliny Pompei są niewyczerpanym skarbcem przedmiotów sztuki. Teraz świeżo, w jednym domie, położonym za świątynią Fortuny, odkryto mnóstwo malowideł fresco, które prze-

(*) Konstytucyonista należy też do rzędu tych przewrotnych gazeciarzy. Donosi bowiem w swoim ostatnim numerze, że rządy monarchiczne same przez intrygi i podstępy złudziły Romariniego i go skłoniły do wtargnienia w granice Sabaudyi, aby świat przekonać, że szalony z niego awanturnik.

chodzą w piękności wszystko, co dotąd odkopano. Obrazy są w kształcie medalionów, malowane na tle czarném i wyobrażają po większéj części ofiary mitologiczne."

W jednym liście z Alexandryi czytamy co następuje: „Gdyby powierzchnia Egiptu zdolna do uprawy była własnością prywatnych, kraj ten przynosiłby 10 razy więcéj dochodu, niżeli teraz, kiedy Wicekról rościągnął na wszystko swe monopolium. Ziemia, ludzie którzy ją uprawiają, produkta, statki, wielbłądy — wszystko jedném słowem jest jego własnością. Jak to szkodzi przemysłowi narodowemu stąd daje się widzieć, iż prawie cały handel Egipski znajduje się w ręku cudzoziemców.... Basza ma zamiar wprowadzić tenże systemat do Syryi. Ibrahim bawi dotąd w Adanie, gdzie się trudni odkryciem komunikacyi z morzem, żeby sprowadzać tameczne drzewo na warsztaty okrętowe w porcie Adany. Ma przy sobie wybornego Inżyniera Angielskiego, dla zdjęcia planów wszystkich prowincyi Syryjskich, w celu sporządzenia dróg i kanałów. — Mehmed-Ali prowadzi życie nader regularne. — Wstaje o wschodzie słońca i do 10 przyjmuje przychodzących. Wieczorem zasiada w dywanie tutejszéj giełdy, przyjmuje do siebie kupców i sam z nimi umawia się o przedaż zboża bawełny i t. d."

Jedna z tych nagłych zmian losu, które w romansach tylko są pospolite, a w świecie rzeczywistym nader rzadkie, spotkała ostatniemi czasy młodego pasterza wiejskiego i uczyniła go panem 30,000 frank. dochodu. Szczęśliwy ten chłopiec jest synem naturalnym pewnego Barona D.... i kobiety, która umarła w chwili wydania go na świat. Baron polecił dziecię staraniu P. Deville, Burmistrza w Loapoigne, wsi położonéj w okolicach Nivelles, w Brabancyi, i przez lat piętnaście wcale się o niém nie dowiadywał; aż na śmiertelném dopiero łożu, przypomniawszy sobie iż ma syna, uczynił go dziedzicem całego swego majątku. Pan Deville mianowany wykonawcą ostatniéj woli zmarłego, obwieścił radośną nowinę młodzieńcowi właśnie w chwili, kiedy ten pasł swą trzodę. Z trudnością mógł on pojąć tę zmianę i pierwszą jego myślą było, iż go obwiniają o kradzież i prowadzą do więzienia. Wkrótce atoli przekonany o prawdzie, zawiezionym został do Liege, gdzie ma pobierać wychowanie, odpowiedne nowemu swemu położeniu.

OBWIESZCZENIE.

Wszyscy, którzy za uskutecznione przeprowadzenie ciał zmarłych i nadgrobków z starego tutejszego cmentarza ewangelickiego na nowy cmentarz na mocy tak przez nas, jako téż II. wydział Rady naszéj wydanych, a pod liczbą 100., 106., 112. w tutejszéj niemieckiéj, i pod liczbą 106., 112. i 117. polskiéj gazecie umieszczonych obwieszczeń, pretensye mieć mniemają, wzywają się niniejszém, aby się z takowemi do dnia 15. Kwietnia r. b. do Kommissarza naszego, Pana Nadburmistrza Behm zgłaszali i oraz pod uniknieniem prekluzyi należycie udowodnili.

W pomienionym dniu będzie czynność względem bonifikacyi zamknięta, a potém zostanie assygnacya na wszystkie dostatecznie udowodnione kwoty pieniężne wydana.

Dla wiadomości nadmieniamy, że stósownie do istniejących w téj mierze przepisów na każdą pretensyą zaświadczenie pozwolenia do przewiezienia ciał wydane, kwotę bonifikacyjną obejmujące, jako dowód, tudzież dostateczny wykaz na to, że to przewiezienie istotnie nastąpiło, złożony być musi.

Poznań, dnia 10. Lutego 1834.

Królewsko-Pruska Regencya I.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 22. Lutego 1834.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	98¼	97¾
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	99	98½
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	—	101½
Wschodnio-Pruskie . . .	100	—
Szląskie	106	—